

Pitbull jeszcze szczeka (recenzja)

Data publikacji: 9.02.2016 13:50

Jeszcze szczeka i warczy, ale już nie gryzie. Nowy Pitbull Patryka Vegi to krok wstecz w stosunku do "Służb specjalnych" tego reżysera. Ale i tak warto go zobaczyć, choćby dla zabawnych scen, dialogów i niesztampowych ról znanych aktorów.

□

Co można pochwalić, to na pewno postsynchron (to kolejny polski film, w którym można wyraźnie usłyszeć wypowiedane przez aktorów kwestie, nie można tego powiedzieć o Pitbullu z 2005 roku). Świetne mikrosценki, ba, nazwać je można skeczami czy gagami (kanapka z ogórkiem, Zbyszek to Zbigniew?, prokurator obiecał mi 15 lat – jak obejrzyście, będziecie wiedzieli, o czym piszę) na pewno wystarczyłyby na obdzielenie niejednego scenariusza komedii kryminalnej.

Dorzucić można do tego dobrze wyglądającego i nieźle grającego **Piotra Stramowskiego** (Majami) oraz wesołą filmową czeladkę - rozbijającą słodką idiotkę Olkę (**Maja Ostaszewska**), ucieleśnienie napakowanego sterydami głupiego osiłka na dodatek mdlejącego na widok krwi – Stracha (**Tomasz Oświęcimski** na pewno zyskał dzięki tej roli wielu fanów), totalnie skrzywionego psychicznie „Zupę” (**Krzysztof Czechtot** przerażający - to nowe doświadczenie) i nie mniej szurniętą „Kurę” (**Agnieszka Dygant** – ciekawa rola, bardzo daleka od serialowych). Jest oczywiście główny antagonistą uczciwego i dobrego policjanta – zły bandzior „Babcia” (**Bogusław Linda** przekonywająco), którego postępowanie reżyser stara się widzowi nieco usprawiedliwić, dość zresztą skutecznie. Są strzelaniny, sprzedajni i uczciwi gliniarze, zwroty akcji, kapusie, świadkowie, trochę seksu i nieco krwi. Jest wszystko, co trzeba, by nakręcić film kryminalno-sensacyjny.

I wszystko byłoby piękne, ale te zabawne scenki, dobrze zagrane role i ciekawe historie rozłączają się coraz bardziej w miarę mijania kolejnych minut. Niewykorzystany potencjał – to pierwsze, co przyszło mi do głowy, kiedy wychodziłam z kina. Niewykorzystany potencjał historii jednej z najsłynniejszych grup przestępczych w Polsce oraz historii istniejącego naprawdę gangu obcinaczy palców. To świetne historie na dwa różne filmy. W nowym filmie Vegi wszystkiego jest za dużo. Wątki się mają przeplatać, ale niewiele z tego wynika dla dramaturgii opowieści. Zawinił scenariusz i reżyser, niestety, bo z nadzieją myślałam o kolejnym filmie reżysera „Służb specjalnych”. A wyszedł – może nie niewypał – bo huk jest, ale to tylko huk ze straszaka. Pitbull szczeka i warczy, ale tylko na postrach, nikogo za tyłek nie ucapi.

Film "Pitbull. Nowe porządki" możecie zobaczyć w cieszyńskim Kinie Piast jeszcze dziś (9.02.2016) i jutro (10.02.2016) o 19:45.

Natasza Gorzołka